

**Wojciech Łysiak**

Pomorska Akademia Pedagogiczna  
w Słupsku

**Stargardia**

Tom III, 2003

## **Pokuta i pomorskie pielgrzymki pokutne w średniowieczu**

Średniowieczne pielgrzymki<sup>1</sup> pokutne na Pomorzu oraz te z Pomorza odbywały się jako kara za popełnione przestępstwo, zazwyczaj morderstwo. W wielkim obszarze motywacji podejmowania pielgrzymek pokuta była elementem marginalnym toteż w istocie niewiele o nich wiadomo. Tym niemniej źródła zastane oraz literatura przedmiotu pozwalają dojrzeć to niezwykle zjawisko średniowiecznych peregrynacji. Pielgrzymki pokutne zawsze były integralną częścią szeroko rozumianej pokuty, której istotę rozpatrywać można w dwojakim znaczeniu – teologicznym i prawnym.

W biblijnym i patrystycznym kontekście pokuta rozumiana jest jako „odkupienie poprzez krew”, „zadośćuczynienie”, „ofiara” i „zastępstwo”. Biblijne wyobrażenie pokuty zakorzenione jest (podobnie jak pozabiblijne) w ludzkim przekonaniu, iż nie ma żadnej pokuty za krzywdę i grzech jak tylko przez krew. Źródłem tego założenia upatrywać należy w przekonaniu, że krew była nośnikiem życia<sup>2</sup>. Pokuta jest także słowem języka prawa w pierwszym rzędzie znaczącym układ, ugodę lub załagodzenie sporów, dalej zaś świadczenie sprawcy na ofiarę lub jej krewnych, odszkodowanie i wreszcie konsekwencje, które oznaczały zgodę i pokój. „Pokuta” występuje również jako rozstrzygnięcie prawne. Słowami odpowiadającymi w łacinie są *compositio*, *concordia*, *amicitia*, *pax*, tylko we wczesnym czasie *iudicium*, za dokonanie sprawcy *emenda* lub *melioratio*. Rolę prekursora odgrywała pokuta kościelna. Spokój publiczny był często zależny od zgodnych z prawem zatargów. Tymczasem nakazanie pokoju po zbrodni umożliwiało również azyl w kościele, gdzie omawiano pokutę. Pokuta – przymus pojawia się często w prawie miejskim. Według zwyczaju, polegający na złożeniu przysięgi zostawał wymuszony na uczestniku przez miejską gminę pokoju. Wyrok sądu polubownego przyjmowano lub doprowadzano do pojednania<sup>3</sup>.

Zatem można przyjąć, iż pokuta obok przykłej, dotkliwej kary i kościelnego zadośćuczynienia była i jest jedyną możliwą sankcją na jaką reagowała wspólnota wobec czynu gwałtu. Chodzi tu o formę rozwiązywania konfliktu i wsparcia integracji społecznej przez zgodę zaangażowanych stron, podczas gdy indywidualne

<sup>1</sup> Średniowieczne pielgrzymki traktuję w kategoriach fenomenu ascetycznych wędrówek, których realizację zasadzały się na gruncie potrzeby kontaktu z Bogiem, z siłą pozwalającą na powrót do normalności. Pielgrzymki te to także kulturowe docieranie do miejsc świętych i czerzenia w nich wartości natury.

<sup>2</sup> *Lexikon des Mittelalters*, München 1997, t. 8, s. 295.

<sup>3</sup> Tamże, s. 297.

zadośćuczynienie i przebaczenie umożliwia zawarcie pokoju sprawcy i rodowi lub krewnym zamordowanego<sup>4</sup>.

Według średniowiecznego prawa zwyczajowego morderstwo nie było traktowane w kategoriach zbrodni zasługującej na śmierć. Odpokutowane mogło być drogą tzw. pokutnych pieniędzy [Wehrgeld] lub krwawej zemsty<sup>5</sup>. W Europie Środkowej zabójstwo zachowało charakter przestępstwa prywatno – skargowego, udział organów sądowych w jego represjonowaniu był tu nadal ograniczony i wymagał inicjatywy strony poszkodowanej, to znaczy rodziny zabitego<sup>6</sup>.

Krwawa zemsta długo po zwyczajowym usankcjonowaniu się umów kompozycyjnych była ważnym elementem zadośćuczynienia, choć nie zawsze musiała odnosić się do pomsty za zbrodnię, bowiem jej powodem mogła być wszelka krzywda wyrządzona na jakiejś rodzinie, przede wszystkim szlacheckiej, przez członka innego rodu, władzę świecką lub duchowną. Zatem chodzi tutaj o zajścia mające niekoniecznie charakter krzywdy w znaczeniu prawa karnego, a w znaczeniu prawa prywatnego<sup>7</sup>. Wiemy o tym, między innymi, ze Sławna. Oto 20 października 1453 roku Jarosław Stojentín z Darzewa i Wolf Podewils z Podwilczyna w pisemnych przysięgach nie szukania odwetu wyrzekają się prawa do zemsty za to, że zostali wtrąceni do wieży w Sławnie i jak „obszedł się z nimi Reymer Mantzke, obywatel Sławna, z powodu krzywd, które wyrządził jemu przed Bramą Koszalińską Hans Putkammer z Podwilczyna”<sup>8</sup>. 29 września 1456 roku Wawrzyniec Rychtert w pisemnej przysiędze zrzekł się prawa szukania odwetu za to, że przez burmistrza i radę miejską został wtrącony do „waszej wieży więziennej”<sup>9</sup>. W 1486 roku opat zakonu premonstratensów w Białobokach, już po spełnionej umowie kompozycyjnej dotyczącej pokuty miasta

<sup>4</sup> Wydaje się, iż nigdy nie zbudowano trwałej formy pokuty. Przykłady pochodzą z wielu akt, które mogą mieć regionalne różnice. Częścią składową pokuty było: sporządzenie umowy pokutnej, przeproszenie i zgoda, a także umocnienie pokoju przysięgą. Treść pokuty w pierwszym rzędzie była świadczeniem majątkowym na rzecz ofiary lub pozostałych przy życiu, część przypadła ławnikom, sędziom lub gminie. Jej wysokość odmierzano jeszcze w Saskim Zwierciadle (III 45 § I) według taryfy główszczyzny, potem pokutę można było wytargować lub, gdy nie dochodziło do zgody, według zasług i urodzenia człowieka, według wagi czynu i wyrządzonych szkód sąd polubowny określał winę i pokutę. Charakter pokuty określał pokutę jeśli świadczenie pieniężne miało służyć zabezpieczeniu żony i niepokieszonych dzieci. Dlatego podejmowane były pobożne dzieła dla zbawienia duszy zabitego (msza, modlitwa, pielgrzymka). W obszarze miejskim często występowało wydalenie z miasta. Pokuta – kamień lub pokuta – krzyż oznaczało miejsce gdzie zdarzył się czyn.

<sup>5</sup> *Auszug aus den Versammlungs-Protokollen*, „Monatsblätter Gesellschaft für Pommersche Geschichte und Alterthumskunde”, 1891, R. V, s. 24.

<sup>6</sup> H. Zaremska, *Pielgrzymka jako kara za zabójstwo: Europa Środkowa XIII – XV w.*, [w:] Peregrinationes. Pielgrzymki w kulturze średniowiecznej Europy, pod red. H. Minikowskiej i H. Zaremskiej, Warszawa 1995, s. 147.

<sup>7</sup> Por. S. Kutrzeba, *Dawne polskie prawo sądowe w zarysie*, Lwów 1921, s. 27.

<sup>8</sup> C. Matthias, *Zur Geschichte der Stadt Schlawe*, „Unser Pommerland”, 1925, R. X, nr 5, s. 175.

<sup>9</sup> J. Becker, *Einiges zur Geschichte der Stadt Schlawe bis zu ihrer Bestrafung durch Herzog Bogislaw X wegen der Entthauptung Borcharts von Winterfeld im Jahre 1485 mit 26 Urkunden aus den Jahren 1412 – 1486*, t. 4, [w:] Sechster Jahresbericht über Städtische Progymnasium zu Schlawe für das Schuljahr 1877/78, Sławno 1878, t. 4, nr 57. Należy dodać, iż wtrącenie do wieży, nawet tymczasowe, było bardzo upokarzające, bowiem wieża zwyczajowo służyła do przetrzymywania przestępców przed ich ukaraniem, zaś od XV wieku zaczęto ją stosować w szerszym zakresie jako bardzo ciężkie więzienie czasowe, w ciemnościach, zimnie i w łańcuchach.

za morderstwo dokonane na Borchardzie von Winterfeld, złożył przysięgę, że nie będzie się mścił na mieście<sup>10</sup>.

W średniowieczu, gdy władza państwowa nie była jeszcze tak rozbudowana i silna, by skutecznie ścigać przestępców, zrodził się zwyczaj, iż w razie popełnienia przez kogoś morderstwa, możliwe były trzy drogi dochodzenia sprawiedliwości mającej na celu doprowadzić do ukarania sprawcy. Można było zatem wystąpić ze skargą do sądu, dokonać krwawej zemsty na zabójcy, bądź wskutek starań zabójcy – dochodziło do wszczęcia postępowania ugodowego z rodziną ofiary zabójstwa tzw. *Compositio*<sup>11</sup>. Należy przy tym zaznaczyć, iż ówczesne procesy dotyczące spraw za zabójstwo miały zdecydowanie inny charakter niż dzisiejsze. Stanowiły rodzaj prywatnej lub prywatno – kościelnej umowy pokutnej zawieranej przez zainteresowane strony w obecności i pod auspicjami dostojników kościelnych i świeckich. Tym niemniej sprawca mordu był ścigany, a czyn mógł odpokutować zadośćuczynieniem. Wypełnienie wynegocjonowanego układu zdejmowało wszelką odpowiedzialność ze zbrodniarza, co oznaczało przywrócenie stanu rzeczy sprzed nieszczęśliwego zdarzenia<sup>12</sup>.

Umowy kompozycyjne wytworzyły system kar pieniężnych już w XII wieku<sup>13</sup>. Krwawa zemsta pojawiała się po kres XV wieku<sup>14</sup>. Jednak gdy już się ujawniła, przybierała nader gwałtowny charakter. Uznawano bowiem, że przestępca przez samo popełnienie czynu sprowadzał na siebie te skutki, nawet bez potrzeby wyroku. Jej przyczyną, w istocie swej, mogła być wszelka krzywda, wyrządzona ze strony członka jednego rodu członkowi innego rodu. Do zemsty zwyczajowo uprawniony był cały ród, który krzywdę jednego ze swoich uznawał za krzywdę dokonaną na całej rodzinie, toteż w zemście brali udział wszyscy mężczyźni należący do rodu. Pierwotnie zemsta nie znała ograniczeń. Wykonujący ją starał się po prostu odpłacić szkodę jaką poniósł, by zaspokoić psychiczną chęć odwetu, będącą w ogóle podstawą wszelkiej reakcji na krzywdę. Nie chodziło tu o to, by wyrządzić ściśle tylko krzywdę tej miary, jakiej się doznało, by więc odpłacić jedynie zgodnie z biblijną zasadą talionu: oko za oko, ząb za ząb. Zasada ta mogła więc być realnie stosowana jedynie w odniesieniu do przestępstw przeciw życiu i zdrowiu<sup>15</sup>. Stąd dokonanie zemsty, zwłaszcza przekraczającej miarę ścisłej odpłaty, rodziło zemstę drugiej strony. Spirala zbrodni sama się nakręcała i tak na przykład burmistrz Stralsundu Wulf Wulfman i bardzo z nim zaprzyjaźniony, niejaki Sum, z nieznanymi powodów zapalali do siebie wielką wrogością. W 1405 roku Sum na przeprawie w Altefähr został zamordowany.

<sup>10</sup> H. Hoogeweg, *Die Stifter und Klöster der Provinz Pommern*, Szczecin 1924, t. 1, s. 41.

<sup>11</sup> W. Maisel, *Archeologia prawna Europy*, Warszawa 1989, s. 182.

<sup>12</sup> W. Łysiak, *Zaklinanie śmierci. Śmierć i pokuta w dawnym Księstwie Pomorskim*, Poznań 2000, s. 56 – 57; por. tenże, *Średniowieczne pielgrzymki na Pomorzu Zachodnim. Miti i rzeczywistość*, [w:] *Chrześcijaństwo na Pomorzu w X – XX wieku*, pod red. Józefa Borzyszkowskiego, Gdańsk 2001, s. 145 – 165.

<sup>13</sup> S. Kutrzeba, *Dawne polskie prawo sądowe w zarysie*, dz. cyt., s. 37.

<sup>14</sup> *Pommersche Mordkreuze*, „Heimat Klänge”, 1930, nr 148, s. 1.

<sup>15</sup> K. Sójka – Zielińska, *Historia prawa*, Warszawa 1986, s. 169.

Już współczesnym Wulfam wydał się sprawcą czynu, aczkolwiek niczego mu nie udowodniono. Kierowany plotkami i niesprawdzonymi pogłoskami syn zamordowanego, Thorkel Sum, zastrzelił Wulfa Wulfmana na cmentarzu w Bergen<sup>16</sup>.

Najstarszą bodaj znaną umową kompozycyjną jest dokument z 24 stycznia 1376 roku wystawiony w Kołobrzegu. Jego treść stanowi układ dotyczący pokuty za morderstwo<sup>17</sup>. Oto wśród wielu nieporozumień, które bardzo często rodziły się między kołobrzeskimi rodami patrycjuszowskimi w drugiej połowie XIV wieku, zdarzył się poważny zatarg, na gruncie którego w 1364 roku Berthold Glasenapp zamordował swego ojczyma Dietmara Dobelstena w pobliżu, cysterskiego wówczas, Bukowa Morskiego. Przez długi czas czyn ten nie został odpokutowany, toteż miasto z tą, jakże poważną, sprawą zwróciło się do księcia w Wołogoszczy, by ten mordercę skazał na wygnanie. Zaznaczyć przy tym należy, iż był to wówczas na Pomorzu okres nieustannych wojen i starć zbrojnych<sup>18</sup>, które uśmierzył dopiero biskup Philip von Retzberg (1370 – 1385). Dla ilustracji przytoczę tu kilka najważniejszych kwestii tej umowy. Otóż, przede wszystkim, w Bukowie Morskim, tam gdzie popełniono morderstwo, zabójca wraz ze swoimi pomocnikami w procesji wniesie do kościoła mary, na których położy sukno wartości 12 marek. Będzie mu towarzyszyło 100 mężczyzn i kobiet, dwiema mszami musi uroczystie uczcić pamięć o zmarłym. Do tego winien ufundować dwie świece, które razem z jedwabiem przez krewnych zamordowanego ku czci Boga kościołowi zostaną podarowane. W klasztorze, w Bukowie Morskim, Berthold Glasenapp ufunduje wieczną pamiątkę i wystawi mu krzyż, który będzie wystawał 40 stóp nad ziemię. Nadto w Kołobrzegu przed Bramą Kamienną powinien postawić katafalk z jedwabiem za 20 marek i świecami wykonanymi z trzech funtów wosku, które wraz ze swoimi pomocnikami w procesji do kościoła wniesie i tam trzema mszami w towarzystwie 200 mężczyzn i kobiet uroczystie będzie obchodzić pamięć zamordowanego. Świece i jedwab przypadną domowi bożemu. Nie na tym koniec pokuty Bertholda Glasenappa. Poza tym w ciągu jednego roku i jednego dnia musiał odbyć pielgrzymkę do Rzymu i dwóch ludzi wysłać do Akwizgranu, a z obu miejsc winien być przyniesiony znak prawdy, że pielgrzymka rzeczywiście się odbyła. Morderca musiał kołobrzeskemu kościołowi ofiarować z 400 marek 32 marki rocznej renty, których nadanie przysługuje krewnym zmarłego. Powinien także miasto i przyjaciół z „żałoby” wyprowadzić, w którą ich wprawił i do postu poinformować o tym, stosownym dokumentem księcia. W końcu zostanie wydalony z Kołobrzegu, nie może mieć tam żadnego mieszkania i tylko jako gość może w nim przebywać trzy lub cztery tygodnie<sup>19</sup>.

<sup>16</sup> H. Hoogeweg, *Die Stifter und Klöster...*, dz. cyt., t. 1, s. 113.

<sup>17</sup> H. Meier, *Colberger Mordsühne von 1376*, [w:] Beiträge zur Geschichte und Alterthumskunde Pommerns. Festschrift fünfundzwanzigjährigen Jubiläum des Herrn Gymnasialdirector Professor H. Lemcke, Szczecin 1898, s. 55 – 57.

<sup>18</sup> M. W.[ehrmann], *Kämpfe und Felden in Pommern in den Jahren 1370 – 1380*, „Monatsblätter Gesellschaft für Geschichte und Alterthumskunde”, 1897, R. IX, nr 1, s. 1 – 7.

<sup>19</sup> *Nachricht von einigen Häusern des Geschlechts der von Schleiffen oder Schleiben vor Alters Sliwin oder Sliwingen*, Cassel 1784, t. 1, s. 236, 238; por. H. Riemann, *Geschichte der Stadt Colberg. Aus Quellen dargestellt*, Kołobrzeg 1873, s. 82.

Ostatni punkt umowy kompozycyjnej został spełniony czego dowodzi wpis w księdze miejskiej z 1377. W 1380 roku Berthold Glasenapp zrzekł się całego spadku, który mu przypadł po śmierci swej matki, małżonki Detmara Dobelstena. Zrzekli się tego także Hermann von Damitz i jego żona, siostra Bertholda Glasenappa. Wiadomo także, że krewni tragicznie zmarłego Dobelstena zmniejszyli swoje żądania i zdaje się, że pokuta nie zupełnie została spełniona<sup>20</sup>, aczkolwiek wiadomo, iż wskutek nałożonych obciążeń Berthold Glasenapp opuścił Kołobrzeg i wraz z rodami Wolde, Zastrow i Münchow osiedlił się w Barwicach, gdzie wznosił swoją nową siedzibę.

Uznawano, iż pokuta winna być proporcjonalna do przewinienia. Niektórzy pielgrzymi, by uzyskać odpuszczenie swoich grzechów, musieli podejmować się trudów dalekich pielgrzymek, np. do Rzymu lub Compostelli<sup>21</sup>. Praktycznym skutkiem pielgrzymki pokutnej było zawsze czasowe zesłanie, aczkolwiek rzecz nigdy w ten sposób nie została nazwana. Można przypuszczać, iż w czasie nieobecności pielgrzymy pokutnika zapominano o sprawach, z powodu których musiał się podjąć trudu podróży. Inni po drodze rozpoczynali nowe życie, a inni jeszcze ponownie popełniali przestępstwa lub ginęli w dziwny sposób. Łatwiej było przywrócić spokój wspólnocie, gdy w rodzinnych stronach przestępca nie przelewano krwi, a on sam skazany był na dłuższą nieobecność<sup>22</sup>.

Pokuta, w istocie swej, związana była z koniecznością utraty pewnej części własności<sup>23</sup>. Naczelną przesłanką takiej sprawiedliwości było majątkowe osłabienie adwersarza. Nigdy nie obyło się bez znacznych płacności dla najbliższych krewnych zamordowanego podejmowanych z majątku sprawcy; do tego dochodziły regularne ofiary na mszę za duszę, od jednego do kilku kamieni wosku na świece w kościele, wysłanie kogoś lub odbycie samemu pielgrzymki do kilku znanych miejscowości pielgrzymkowych i w końcu, choć nie zawsze, wzniesienie kamiennego krzyża mordercy na miejscu krwawej zbrodni<sup>24</sup>.

Pokuty nie można było odbyć tylko za pieniądze. Wprowadzono jeszcze inne świadczenia na rzecz kościoła. Tak zwane pokuty za morderstwo stosunkowo często pojawiały się na Pomorzu. Są to dokumenty, w których wyraźnie oznaczono, czego sprawca musiał dokonać, by zadośćuczynić rodzinie zamordowanego. Niezwykle surową pokutę poniosło miasto Pasewalk wskutek zabójstwa przed kościołem w 1367 roku ówczesnego kapłana, Zabela Schünemanna. Jego brat, Henning Schünemann wniósł skargę do papieża, który obłożył Pasewalk ośmioletnią ekskomuniką. Jako pokutę (według tradycji) miasto musiało wystawić wielki krzyż mordercy na przykościelnym cmentarzu, co roku powtarzać uroczystość pogrzebową i odprawiać

<sup>20</sup> Tamże, s. 82.

<sup>21</sup> Tym niemniej charakterystyczne jest to jak wielką rolę w pielgrzymkach pokutnych odgrywały lokalne, pomorskie miejsca pielgrzymkowe, takie jak trzy święte góry: Góra Chełmska, Rowokół i Święta Góra w Polanowie, a także Kenz i Bodstedt koło Barth, Żabowo koło Nowogardu.

<sup>22</sup> N. Ohler, *Życie pielgrzymów w średniowieczu...*, s. 68.

<sup>23</sup> G. Haag, *Das Geschlecht der Mukerviz und A.F. Vidante Mukerviz*, „Baltische Studien”, (A. F.) 1881, XXXI, s. 296.

<sup>24</sup> Tamże, s. 295.

mszę za zabitego. W tym celu miały być dostarczone cztery wielkie świece, a każda winna ważyć 21 funtów. Biedni Pasewalku na koszt miasta corocznie winni otrzymywać tkaniny za 20 marek. Poza tym na miasto została nałożona kara wypłacenia bratu zamordowanego 2000 guldenów i roczną opłatę od pszenicy (trzy ładunki i jedna miara zboża). Te ustalenia pozostały w mocy do czasu wprowadzenia reformacji<sup>25</sup>.

28 kwietnia 1324 roku w Greifswaldzie spisano umowę, zgodnie z którą sprawcę morderstwa zobowiązano, by ofiarował memoriał, tj. nabożeństwo w trzech klasztorach, rodzinie przekazał 40 marek w trzech ratach i odbył pielgrzymkę do Rzymu, aby tam za duszę zabitego się modlił<sup>26</sup>. Rycerz Hans von Schwerin za zabójstwo klasztornego parobka Hansa Kamerera musiał, poza innymi karami, zapłacić przyjacielom 60 marek pieniędzy pokutnych i zastawić klasztorowi Pudagla swoje dwa majątki<sup>27</sup>.

W 1456 roku książę Wacław IX wysłał wezwanie namiestnikowi Rugii, Barnekowowi, do Stralsundu. Tymczasem Rada miasta pojmała go, powlekła przez miasto, a następnie w miejscu straceń łamano go kołem. Książę był jednak zbyt słaby, by móc się zemścić. Wówczas syn Barnekowa zwrócił się do cesarza, który skazał Stralsund na banicję, i do papieża, który obłożył miasto ekskomuniką. Potężne hanzeatyckie miasto niewiele przejęło się banicją nałożoną przez bezsilnego cesarza Fryderyka III, jednak już wkrótce papieska ekskomunika dała o sobie znać, zwłaszcza w stosunkach kościelnych, toteż miasto uznało, że gotowe jest ponieść pokutę. Oto w miejscu morderstwa miało wzniesić krzyż pokutny, a zmarłego uroczyście pochować w Greifswaldzie. W procesji miało mu towarzyszyć 600 mieszkańców Stralsundu. Rada miasta wyłożyła 200 guldenów na mary, a spadkobiercy Barnekowa wypłaciła 3000 guldenów pieniędzy pokutnych<sup>28</sup>.

Jeszcze większą pokutę musiało ponieść miasto Sławno w 1485 roku<sup>29</sup>. Z nieznanego powodu Rada miasta postawiła przed sądem rycerza Borcharda von Winterfelda z Grabna, skazała go na śmierć i kazała stracić w miejscu kaźni przed Bramą Słupską. Stracony był lennikiem księcia Bogusława X i krewnym opata zakonu premonstratensów w Białobokach. Obaj zażądali zadośćuczynienia. Książęcy sąd nadworny uznał postępowanie rady Sławna za bezprawne i miasto musiało zapłacić ogromne pieniądze pokutne wskutek nałożonej na nie kary. Książę otrzymał 250 guldenów, a rodzina straconego 600 grzywien<sup>30</sup>. W Sławnie odbył się uroczysty pochówek, przy czym czterech radnych niosło trumnę z miejsca stracenia do kościoła a dwunastu mieszkańców Sławna musiało iść za nią. Na trumnie leżało 50 par butów a przed trumną podążał wspaniale uzbrojony rumak bojowy. Zarówno rumak, jak i wszystkie buty po ceremonii przekazane zostały opatowi z Białoboków.

<sup>25</sup> *Pommersche Mordkreuze*, dz. cyt., s. 1.

<sup>26</sup> Tamże, s. 1.

<sup>27</sup> K. Lietz, *Von dein Sühnenkreuzen Pommerns*, „Heimat - Klänge” 1927, nr117, s. 1.

<sup>28</sup> Tamże, s. 1.

<sup>29</sup> Karl Lietz mylnie lokuje ten incydent w 1470 roku, tamże, s. 1.

<sup>30</sup> *Dzieje Sławna*. Praca zbiorowa pod red. Józefa Lindmajera, Słupsk 1994, s. 104.

Po zakończeniu uroczystości opat wraz z trzydziestoma ludźmi swego orszaku musiał być jeszcze wspaniale ugoszczony przez miasto<sup>31</sup>. Ponadto mieszkańcy Sławna zobowiązani zostali do postawienia „wysokiego na 18 stóp krzyża z wizerunkiem ukrzyżowanego Chrystusa tam przed bramą, gdzie Borchard na śmierć skazanym został”<sup>32</sup>.

Jednak największe straty miasto miało dopiero ponieść. By to jednak wyjaśnić przyczyny i skutki lekkomyślnej decyzji rady Sławna z 1485 roku należy pokrótce scharakteryzować system sądownictwa w tym mieście. Oto od 1335 roku w rękach rady znajdował się pełen zakres wymiaru sprawiedliwości, a więc sądownictwo wyższego i niższego stopnia, chociaż prawo do sprawowania przez miasto władzy sądowniczej w takim wymiarze prawdopodobnie nigdy nie zostało formalnie usankcjonowane. Od tego czasu datuje się w Sławnie rozwój ławy, czyli sądu miejskiego, którego przewodniczącym był rajca, zwany wójtem sądowym. Miał on do pomocy dwóch asesorów, również wybieranych spośród członków rady oraz sekretarza i woźnego. W tej instancji rozpatrywano sprawy, w których przedmiot sporu nie przekraczał ustalonej przez radę wartości, najczęściej kilkudziesięciu grzywien. Inne sprawy i przewinienia, tzw. sprawy gardłowe oraz apelacje od wyroków sądu niższego rozpatrywała rada miejska w pełnym składzie, a odwołania od jej orzeczeń kierowane były do książęcego sądu nadwornego. Jako sąd wyższy, rada miała zatem prawo wydawania wyroków śmierci. Schwytani na rozboju i skazani na uwięzienie osadzani byli w wieży więziennej, usytuowanej w zachodnim odcinku murów miejskich<sup>33</sup>. Miejsce straceń znajdowało się prawdopodobnie przed Bramą Słupską. Stała tu bowiem kaplica św. Gertrudy, a właśnie obiekty sakralne pod tym wezwaniem wznoszono zazwyczaj na cmentarzach w pobliżu miejsc kaźni i szubienic<sup>34</sup>. Egzekutorem wyroków był kat, o którym źródła mówią wprawdzie dopiero od 1608 roku, ale instytucja ta miała w mieście zapewne znacznie starszą metrykę<sup>35</sup>. W sławieńskim sądzie miejskim stosowane było prawo lubeckie oraz miejscowe prawo zwyczajowe. Stanowisko sądu książęcego wobec sądownictwa miejskiego uległo wzmocnieniu, gdy miastom na prawie lubeckim wyraźnie zezwolono na odwoływanie się do Lubeki. Książę Bogusław X podczas swego panowania starał się ograniczyć autonomię miast i ich przywileje, toteż bardzo skrupulatnie wykorzystał niefrasobliwe stracenie Borcharda von Winterfelda i pozbawił miasto prawa sprawowania sądownictwa, które wykonywało samodzielnie i w pełnym zakresie jedynie na zasadzie zwyczajowego usankcjonowania<sup>36</sup>. W 1486 roku rada miejska musiała uznać wolę księcia w odniesieniu do jurysdykcji na terenie miasta. Odtąd

<sup>31</sup> K. Lietz, *Vom dein Sühnenkreuzen Pommerns*, dz. cyt., s. 1.

<sup>32</sup> J. Becker, *Einiges zur Geschichte...*, dz. cyt., nr 66.

<sup>33</sup> *Dzieje Sławna...*, dz. cyt., s. 103 – 104.

<sup>34</sup> Tak zlokalizowana była kaplica św. Gertrudy w Koszalinie, Darłowie i Wolgast.

<sup>35</sup> B. Popielas – Szultka, *Początki i lokacje miast na Pomorzu Sławieńsko – Słupskim do połowy XIV wieku*, Słupsk 1980, s. 84.

<sup>36</sup> *Dzieje Sławna...*, dz. cyt., s. 104.

władca wyznaczał sędziego miejskiego oraz pobierał 1/3 opłat sądowych; ustanowiony w mieście książęcy wójt sądowy sprawował sądownictwo mając do pomocy dwóch rajców miejskich jako ławników. Otrzymywał za to kolejną 1/3 wpływów z opłat, pozostałą część inkasowała sławieńska rada<sup>37</sup>. Stan taki trwał do 1577 roku, gdy 11 marca książę Jan Fryderyk w układzie zawartym w Szczecinie za sumę 25 guldenów płatnych corocznie na Wielkanoc zrzekł się na rzecz rady Sławna prawa mianowania wójta sądowego, która odtąd znów sama decydowała o jego wyborze spośród swojego grona bądź też z ogółu obywateli miasta. Układ ten potwierdzany był przez kolejnych władców pomorskich, aczkolwiek w 1625 roku coroczną stawkę podniesiono do 40 guldenów. Rada miejska Sławna odzyskała zatem pełnię władzy sądowniczej i znów skupiała w swym ręku, jak przed 1486 rokiem, sądownictwo wyższego i niższego stopnia<sup>38</sup>.

Pokuta za morderstwo nie zawsze jednak opierała się na gruncie umowy kompozycyjnej i nie zawsze stroną była rodzina. Zdarzało się, a potwierdzają to liczne dokumenty, iż stroną w dochodzeniu satysfakcji byli opiekunowie zamordowanego, a sprawy toczyły się przed sądami książęcymi.

Pielgrzymki pokutne były wpisane w system prawa zwyczajowego. W średniowieczu spotykamy się z wieloma innymi takimi peregrynacjami. W 1324 roku Nicolaus Guleke za morderstwo syna greifswaldzkiego mieszczanina Tarko von Treptow ślubował wysłanie pokutnej pielgrzymki do Rzymu<sup>39</sup>. W 1414 roku rycerz Hans von Schwerin za zabójstwo parobka Hansa Kamerera z klasztoru Pudagla na Uznamie musiał wysłać czterech pielgrzymów do Akwizgranu, Wilsnack, Kenz ora z na Górę Chełmską, by tam modlili się za duszę zamordowanego<sup>40</sup>. W 1417 roku w Dolicach chłopci kołbackiego klasztoru zabili Hansa von Paulsdorf. W sprawie tej interweniował książę Otto II, który załagodził pokutę, a ojciec i brat zrzekli się wszelkich praw z powodu morderstwa. Jednak nienawiść tliła się nadal w sercach pokrzywdzonych. Syn zamordowanego z tego powodu „czynił rabunek i pożary”. Wówczas, ale dopiero w 1441 roku książę Joachim Młodszy zobowiązał go do odbycia pielgrzymek do Rzymu, Akwizgranu, Wilsnack i na Górę Chełmską, oraz wpisania męczennika do księgi zmarłych<sup>41</sup>. W 1436 roku Martin Kroger w Möringen zamordował Petera Wevera, za co, poza zwyczajowym pogrzebaniem ręki zabitego i mszy za spójność duszy, morderca musiał odbyć pielgrzymki pokutne do Akwizgranu, św. Krwi w Wilsnack i Königslutter<sup>42</sup>. Wskutek zabójstwa rycerza Borcharda von Winterfelde w Sławnie książę Bogusław X w 1485 roku na zamku w Słupsku doprowadził do tego, że winni zbrodni pielgrzymować będą do Rzymu, Akwizgranu

<sup>37</sup> Tamże, s. 105.

<sup>38</sup> L. W. Brüggemann, *Ausführliche Beschreibung des gegenwärtiges Zustandes des Königl. Preussischen Herzogthums Vor- und Hinter- Pommern*, Szczecin 1800, t. 1, s. 834.

<sup>39</sup> H. Hoogeweg, *Die Stifter und Klöster...*, dz. cyt. s. 617.

<sup>40</sup> K. Lietz, *Von dein Sühnenkreuzen Pommerns*, dz. cyt., s. 1.

<sup>41</sup> H. Hoogeweg, *Die Stifter und Klöster...*, dz. cyt., s. 268.

<sup>42</sup> Tamże, s. 609.



i do brandenburskiej pustelni Wilsnack<sup>43</sup>. Nadto udać się muszą do trzech świętych miejsc na Pomorzu: Góry Chełmskiej, Rowokołu i Świętej Góry w Polanowie<sup>44</sup>.

Trzeci punkt umowy kompozycyjnej zawartej w Stralsundzie w 1458 roku przewidywał, iż Matthias Lippe, morderca Hermana Goise musiał odbyć pielgrzymkę do Rzymu, św. Jakuba (Compostelli), do Wilsnack, na Górę Chełmską i do Kenz koło Barth<sup>45</sup>. Zabójcy syna Martina Bene w układzie kompozycyjnym zobowiązali się do odbycia trzech pielgrzymek pokutnych: do Wilsnack, Rackow i do „sunte Eeuwalde belegen by Bard”<sup>46</sup> – (prawdopodobnie chodzi tu o kaplicę św. Teobalda w Bodstedt).

28 maja 1510 roku w Grzędzicach odbyły się pertraktacje między Radą Stargardu i klasztorem w Kołbaczu dotyczące pokuty za morderstwo chłopca More ze wsi Żarowo dokonane przez kołbackiego stolarza z Kobylanki, Mathiasa Mittelstegen. Ich skutkiem klasztor musiał zatroszczyć się o dwie pielgrzymki na Górę Chełmską i do Żabowa koło Nowogardu<sup>47</sup>.

W moim najgłębszym przekonaniu pielgrzymki pokutne nie były manifestacją potrzeb duchowych, nie były potrzebą dotarcia do boskiej potęgi, gdzie oczekiwano spełnień wszelkich modlitw i prośb. Powyższy szkic, a tak się wydaje, wskazuje, iż pielgrzymki te były karą, której konsekwencje musiał ponieść przestępca i jego najbliższe otoczenie.

<sup>43</sup> *Dzieje Sławna...*, dz. cyt., s. 104.

<sup>44</sup> K. Rosenow, *Sagen der Kreises Schlawe*, Darłowo 1921, s. 89.

<sup>45</sup> *Pommersche Mordkreuze*, dz. cyt., s. 1 – 2.

<sup>46</sup> H. Hoogeweg, *Die Stifter und Klöster...*, dz. cyt., s. 113.

<sup>47</sup> *Pommersche Mordkreuze*, dz. cyt., s. 2.

## Zusammenfassung

### Buße und pommersche Bußpilgerfahrten im Mittelalter

Die mittelalterlichen Bußpilgerfahrten in Pommern und von Pommern aus fanden als Strafe für ein begangenes Verbrechen, meistens einen Mord statt. Im großen Bereich der Motive der Pilgerfahrten war die Buße eine Randerscheinung, deshalb weiß man nicht viel darüber. Trotzdem erlauben die erhalten gebliebenen Informationsquellen und die Sachliteratur diese außergewöhnliche Erscheinung der mittelalterlichen Wanderungen zu erblicken. Bußwallfahrten waren immer ein Bestandteil einer weit verstandenen Buße, deren Wesen in zweierlei Bedeutung (im theologischen und rechtlichen Aspekt) betrachtet wird.

Die Buße war mit der Notwendigkeit des Verlustes eines Teils vom Vermögen verbunden. Die grundlegende Voraussetzung solcher Gerechtigkeit war vermögensbezügelte Schwächung des Gegners. Es geschah nie ohne beachtliche Zahlungen an die Nächsten der Ermordeten, dazu kamen reguläre Opfer für den Seelengottesdienst, von einem bis zu einigen Wachssteinen für die Kerzen in der Kirche. Man ließ jemanden oder den Täter selbst eine Bußwallfahrt zu einigen der Wallfahrtsorte unternehmen oder das steinerne Kreuz des Mörders an Stelle des blutigen Mordes errichten.

Die Buße für eine Mordtat stützte sich nicht immer auf einen Vertrag und nicht immer war die Familie die Partei. Es kam vor, dass die Betreuer des Ermordeten die Partei vor dem Gericht waren und die Genugtuung forderten und das Verfahren sich vor dem herzoglichen Gericht abspielte. Das bestätigen zahlreiche Dokumente.

Ich bin tief davon überzeugt, dass die Bußwallfahrten weder Ausdruck der seelischen Bedürfnisse noch das Bedürfnis an die göttliche Macht zu gelangen, wo man die Erfüllung der Gebete und Bitten erwartete, waren. Die obige Skizze weist darauf hin, dass die Wallfahrten eine Strafe waren, die dem Straftäter und dessen Nächsten auferlegt wurde.